

Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 38-28, 228 i 229.  
 Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.  
**Cena prenumeraty:**  
 Miesięcznie w Łodzi 3 zł, 20 gr, na prowincji 4,50, zagranicą 9,50, Odnoszenie do domu 40 gr.  
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.  
**Cena 20 groszy.**

# Echo

Rok V, № 172. Łódź, Czwartek 11 lipca 1929 r.

**Ceny ogłoszeń:**  
 za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem 1 w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1,50 zł, dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.  
 Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

## Krwawy piknik pary narzeczonych. MORDERSTWO POLITYCZNE W WARSZAWIE. Strzelanina w odludnej ulicy.

Warszawa, 11 lipca. (Od wł. kor.) Na niezabudowanej odludnej ulicy Elekcyjnej na Woli do konano wczoraj wieczorem krwawej zbrodni, której ofiarą padła para narzeczonych Władysława Kasprzycy i Stanisława Brauna. Siedzieli oni w towarzystwie jakichś trzech osobników na trawie i raczyli się obficie wódką i ząskami.  
 Dochodziła godzina 10, gdy nagle uszu nielicznych przechodniów i mieszkańców okolicznych domków dobiegł ogłoszenie strzelaniny.  
 Trzej osobnicy siedzący z narzeczonymi zerwali się niespodziewanie i zaczęli prażyć z rewolwerów z odległości zaledwie dwóch kroków do siedzącego Brauna.  
 Trafiony kilka razy w brzuch i piersi Braun padł trupem na miejscu. Zabójcy rzucili się do ucieczki. Dwaj z nich pobiegli ulicą Elekcyjną, trzeci narzeczony przez pola do cmentarza prawosławnego.  
 Kasprzycka zerwała się z ziemi i poczęła ścigać dwóch zabójców swego narzeczonego kiedwzywając jednocześnie pomocniczy.  
 Wówczas obaj ścigani zatrzymali się i strzelili do niej trzykrotnie, kładąc ją trupem.  
 poczem rzucili się do dalszej ucieczki. Pościg za zbrodniarzami.

mi nie dał narazie dodatniego wyniku. Zabici byli członkami partii komunistycznej.

stad przypuszczenie, że krwawa zbrodnia rozegrała się na tle porachunków partyjnych.

## Szaulisi atakują polskich żołnierzy granatami. Prowokacje, które mogą się źle skończyć.

Wilno, 11. 7. (Od wł. kor.)— Na odcinku 19-go bataljonu K. O. P.-u straż graniczna litewska zaatakowała przechodzący leśną ścieżką patrol polski.

Żołnierze pod gradem kul karabinowych schronili się w zarosła, skąd odpowiedzieli strzałami.

ski patrol. Zamiar ten jednakże nie udał się. W tem samym miejscu w chwilę później kilku cywilnych, prawdopodobnie szaulisów, rzuciło na patrol polski dwa granaty ręczne, które na szczęście nie wybuchły.

## SENSACYJNE ARESZTOWANIE W KATOWICACH. Prokurent oskarżony o oszustwo czekowe.

Katowice, 11. 7. (Od wł. kor.) — Z polecenia prokuratora dokonano niezwykle sensacyjnego aresztowania prokurenta państwowych zakładów wodociągowych na Górnym Śląsku — Juliusza Żuławskiego pod zarzutem współdziałania w oszustwie czekowym na szkodę wyżej wymienionych zakładów.  
 W marcu 1928 roku w PKO podjęto 22 tysiące z bieżącego rachunku zakładów wodociągowych, które jednak czeku takie go nie wystawiały.  
 Dochodzenie ustaliło, że kilka czeków in blanco z podpisami prokurentów Żuławskiego i Roźniewicza

ży dopuścił się sam Żuławski. Żuławski odgrywał w życiu towarzyskiem niepoślednią rolę

i uchodził za znawcę piłki nożnej, to też aresztowanie wywarło duże wrażenie.

znajdowało się w kasie zakładów wodociągowych. Jeden z tych czeków w niewytłumaczony sposób zaginął. Droga obserwacji ustalono, że kradzie

## Szczegóły wybuchuminy na ćwiczeniach w Modlinie. Sierżant-instruktor zabity, 4 saperów rannych.

Z Warszawy donoszą: Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj w twierdzy modlińskiej podczas ćwiczeń minierskich w 4 pułku saperów.

rozszarpany siłą wybuchu. Czterech najbliższych stojących saperów: Bolesław Owczarek, Jakób Chwat, Jar. Spyradowski i Bolesław Niedbała odniosło ciężkie rany.

Na placu ćwiczeń grupa żołnierzy zajęta była zakładaniem miny przeciwczołgowej pod kierunkiem instruktora, sierżanta Stefana Muchowicza.

Opatrzone ich w miejscowym szpitalu, poczem przewieziono do szpitala Ujazdowskiego. Najciężej ranny jest saper Bolesław Owczarek, który dotychczas nie

Nagle z niewiadomej przyczyny nastąpił wybuch miny. Sierżant Muchowicz zginął na miejscu,

odzyskał przytomność. Dnia rano poddał się operacji trepanacji czaszki.

## Katastrofalny lot.



Amerykanka Viola Gentry i towarzysz jej, Jack Ashcraft, spadli wraz z samolotem w czasie lotu o zdobycie rekordu długotrwałości, przyczem Viola Gentry odniosła poważne rany, zaś Jack Ashcraft poniósł śmierć na miejscu. Ilustracja nasza przedstawia strząskany samolot na lotnisku Roosevelt Field pod Nowym Jorkiem



Stalowa trumna.

Angielska łódź podwodna „H. 47” u góry zatonała w kanale św. Jerzego (między Anglią a Irlandią) po zderzeniu z łodzią „L. 12” (u dołu) 20 marynarzy poszło na dno z uszkodzoną łodzią. (w)

## Śmierć w zatopionej łodzi. Daremne wysiłki nurków na dnie morza

Londyn, 11. 7. — Akcja ratunkowa dla 22 marynarzy w zatopionej łodzi podwodnej „H 47” nie dała dotychczas

li wdzierania się wody do wnętrza udało się momentalnie pozamykać drzwi hermetyczne.

• żadnych rezultatów.

Prócz 4 okrętów, wysłanych na ratunek łodzi „H 47” i mających aparaty do głębokiego nurkowania, udały się na miejsce katastrofy także 4 polawiacze min, które ustala miejsce na dnie morskiem oraz hydroplany. Całą akcją ratunkową kieruje kontradmirał — dowódca floty łodzi podwodnych.

Nowa łódź podwodna „L 50” opuściła się na dno kanału św. Grzegorza w miejscu katastrofy i usiłowała nawiązać komunikację przy pomocy telegrafu dźwiękowego, nie otrzymała jednak żadnej odpowiedzi.

Z załogi łodzi „L 12”, która spowodowała całą katastrofę, zginął tylko jeden oficer ppor. Hicks, który w chwili zderzenia znajdował się na pomoście łodzi i wpadł do morza.

Głębokość morza w tem miejscu wynosi 300 stóp, jest więc wątpliwem, czy nurek będzie mógł dotrzeć do dna.

Dwaj uratowani z łodzi „H 47” marynarze przypuszczają że nieszczęśliwi ich towarzysze są jeszcze przy życiu, gdyż w chwili

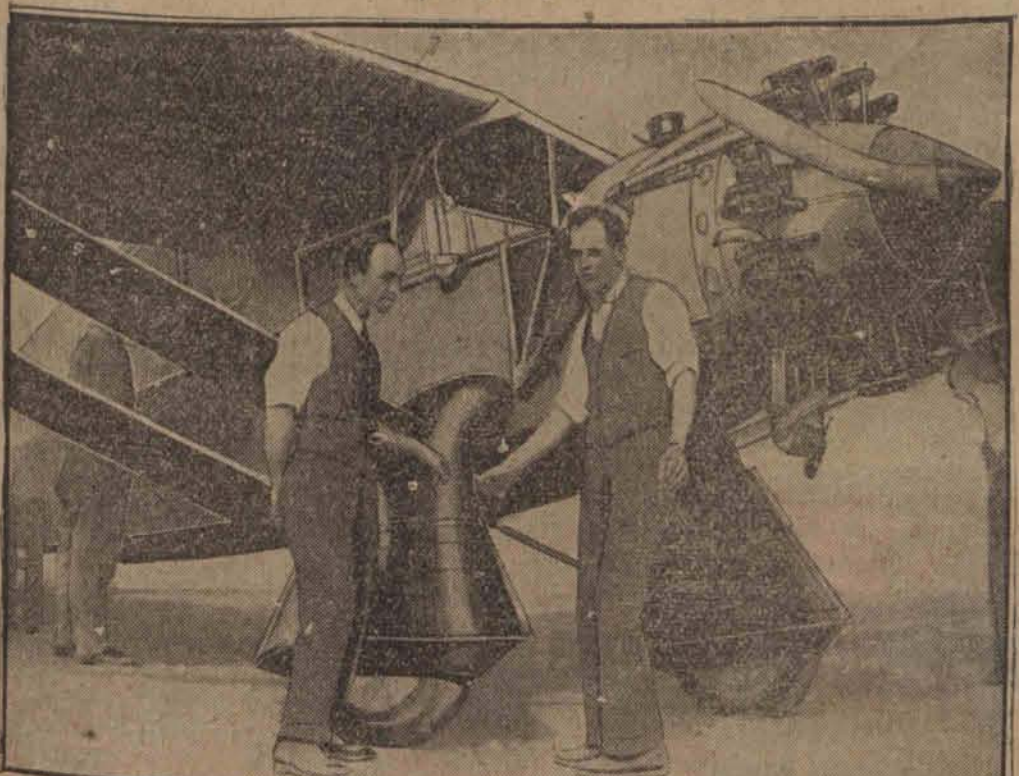
## SAMOLOT „PATHFINDER” doleciał do Rzymu.

Rzym, 11. 7. Samolot „Pathfinder” który przeleciał przez Atlantyk zatrzymał się wczoraj w Santander w Hiszpanji dla zabrania benzyny, wylądował o godz. 9.30 wieczorem w Rzymie.

## ZBRODNIA W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

patrz 3-cia strona.

## Nowi zwycięzcy Atlantyku.



Lotnicy amerykańscy Williams (po lewej) i Yancey przed swym aparatem „Pathfinder” na którym onegdaj przelecieli przez Atlantyk i wylądowali w Santander w Hiszpanii. (h)

## Amanullah w Europie.



Amanullah (po lewej) z synami żoną Surayą oraz resztą dzieci po wylądowaniu w Marsylii. Świta składa się z 24 osób. Amanullah nie zapomniał też o przywiezieniu skarbca królewskiego. (w)

### Rada generalna międzynarodówki włókienniczej przybędzie do Warszawy.

Warszawa, 11. 7. — Dnia 14. 6. m. przybędzie do Warszawy rada generalna międzynarodówki włókienniczej celem odbycia dorocznych obrad nad sytuacją robotników w przemyśle włókienniczym. Jako czło-

### Wycieczka starostów na wykładach w uniwersytecie poznańskim.

Łódź, 11. 7. — Przed tygodniem wyruszyła do Poznania dla zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczka starostów w której z terenu województwa łódzkiego brał udział starosta łódzki p. Aleksy Rzewski oraz zastępca starosty w Radomsku p. Piwnicki. Wycieczka miała charakter badawczo-naukowy i poza zwiedzeniem wyst. krajowej członkowie jej byli obecni na wykładzie byłego ministra skarbu p. Klarnera i p. Fajansa, który to wykład odbył się na Uniwersytecie w Poznaniu.

### Zemsta umierającego drzewa. Robotnik pod topolą.

Łódź, 11. 7. — Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj we wsi Godziatki, gm. Brudzew, gdzie od kilku dni trwa wyrab topól. Przy pracy tej zatrudniony był również między innymi 19 letni Marcin Hofman. Wczoraj, gdy jedna z topól została już podcięta Hofman celem założenia liny u wierzchołka dla ściągnięcia drzewa wstąpił na topolę. W chwili, gdy znalazł się u wierzchołka

### Król kurkowy w Konstancynie. Pierwsze miejsce zajął star. Rzewski.

Łódź, 11. 7. — Przed kilkoma dniami bractwo strzelckie w Konstancynie urządziło zawody kurkowe, celem wybrania z pośród siebie króla kurkowego na rok 1929. W wyniku konkursu pierwsze miejsce zajął strzelec starosta łódzki p. Aleksy Rzewski, który ogłoszony został królem kurkowym Bractwa Strzelckiego m. Konstancyna na rok 1929.

### Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Rząd rumuński wskutek znanych wypadków podał się do dymisji. Rada regencyjna dymisji nie przyjęła.  
(-) 38 państw wniosło do departamentu stanu spraw zagranicznych w Waszyngtonie protest przeciwko podniesieniu celów wwozowych.  
(-) Doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey udzielił po powrocie do Warszawy jedynemu z dziennikarzy amerykańskich wywiadu, w którym podkreślił, że jego podróż do Sowietów miała charakter ściśle prywatny i jego pobyt nie miał nic wspólnego z wycieczką milionerów amerykańskich, którzy w poniedziałek przez Warszawę jadą do Moskwy.  
(-) Znany bankier warszawski Szereszewski ogłosił wywiad, w którym stwierdza

odręczenie na rynku finansowym i wyraża głębokie przekonanie, że po żniwach sytuacja gospodarcza ulegnie dalszej poprawie.  
(-) Między Łaskiem a Sieradzem miała miejsce katastrofa autobusowa. Szofer Wacław Godlewski odniósł śmiertelne, zaś 4 pasażerów ciężkie rany.  
(-) Bandyta Szczeciński skazany został na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Łodzi na 3 miesiące więzienia za kradzież krowy. Następnie odwieziono go do Kalicza, gdzie jest oskarżony o morderstwo.

### OSOBISTE.

Wydawca naszego pisma mecenas Jan Stypułkowski, wyjechał w dniu dzisiejszym na urlop wypoczynkowy.

### Pastorał biskupi w wiklinie. Echa okradzenia arcybiskupa wileńskiego ks. Jałbrzykowskiego.

Wilno, 11. 7. (Od wł. kor.). W wiklinie nad Bugiem koło Małkini policja znalazła walizkę skradzioną przed dziesięcioma dniami arcybiskupowi wileńskiemu ks. Jałbrzykowskiemu na dworcu w Małkini. W walizce znaleziono tylko składany pastorał biskupi, który widocznie dla złodzieja nie przedstawiał żadnej wartości. Zginęła natomiast infuła z drogiemi kamieniami oraz szaty liturgiczne.

### Piąstka pod tramwajem. Żołnierska przytomność uratowała życie ludzkie.

Łódź, 11 lipca. Wczoraj na ulicy Konstancynowskiej strażnik krzyk rozdarł powietrze. Krzyk ten wydarł się z pierśi przechodniów na widok rzucającego się nagle na szynny pod nadchodzący tramwaj jakiegoś młodzieńca. Chwila i z chodnika zeskończył jakiś żołnierz i schwytywszy samobójcę za nogi ściągnął go z szyn. Mimo to koła uszkodziły młodzieńcowi ręce, obcinając dwa palce prawej ręki. Wszystko to trwało zaledwie kilka sekund, tak, że motorniczcy nie zdążyli zahamować rozpedzonego wagonu.

### Tajemnicza lokatorka strychu. Zmarła na aneuryzm serca.

Łódź, 11 lipca. W dniu dzisiejszym lokatorka domu nr. 19 przy ulicy Aleksandryjskiej dokonała sensacyjnego odkrycia. Oto nad ranem na strychu spostrzegła nieznaną im kobietę, która nie dawała oznak życia. Powiadomiony o wypadku komisariat policji wysłał na miejsce wywiadowców, którzy ustalili, iż kobieta owa jest 37-letnią Marianną Gembicką, bez stałego miejsca zamieszkania, która od dłuższego czasu skrycie przed dozorcą, gospodarzem lokatorów zamieszkiwała na strychu tego domu.

### CEGŁY I OKNA spadają na głowy pasażerów. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 11 lipca. W dniu wczorajszym lokatorka domu nr. 22 przy ulicy Południowej była świadkiem wypadku, który o mało nie pociągnął za sobą życia ludzkiego. W czasie, gdy Moszek Szymkiewicz, lokator tego domu, przechodził przez podwórze tuż pod murem, nagle w jednym z mieszkań II piętra oderwało się okno, które uderzyło przechodzącego w głowę. Szymkiewicz zbroczony krwią runął na ziemię, tracąc przytomność. Wezwany lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy.

Mimo napisów w wagonach tramwajowych, że nie wolno wyskakiwać podczas biegu, mimo to, jakie są nakładane za uchybienie tego rozporządzenia publiczność w dalszym ciągu skacze z rozpedzonych tramwajów narażając swe życie. Wczoraj zanotowano znów taki wypadek. Przy ulicy Rzgowskiej wyskoczyła w czasie biegu wagonu 20-letnia Anna Filipczak, zamieszkała przy ulicy Wschodniej 54, ulegając ranom tłuczonym głowy i wstrząsowi mózgowemu. Zaalarmowany o wypadku lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ją do szpitala Św. Józefa w stanie groźnym.

Przy zbiegu ulic Wólcząskiej i Szosy Pabianickiej został najechany przez samochód 68-letni Jan Piotrowski, zamieszkały przy ulicy Lelewela 23, odnosząc ranę twarzy. Pomocę lekarską udzielił mu zawezwany przez przechodniów pogotowie miejskie. Przy zbiegu ulic Wólcząskiej i Karola dostała się pod przejeżdżający wóz 10-letnia Genia Wiśniewska, córka przedzaimka, ulegając ogólnemu potłuczeniu

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy. Przy ulicy Karolewskiej 16, w podwórzu został pobity topem narzędziem 18-letni Jan Witkowski, bezrobotny, ulegając ranom głowy. Wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz udzielił mu pomocy. Stacja towarowa przy ulicy Targowej była wczoraj widownią tragicznego wypadku. W czasie wyjazdu z bramy spadł z rowa 66-letni Jakób Ogłaska tak nieśczęśliwie, że doznał wstrząśnięcia nerwowego i uległ ranom głowy. Wezwany lekarz pogotowia w stanie nieprzytomnym odwiózł Ogłaskę do szpitala Św. Józefa. Stan jego jest groźny. Wczoraj na ul. Konstancynowskiej około domu nr. 36 na przechodzącego przez jezdnię 10-letniego Tadeusza Kutnera najechała taksówka. Z pod kół wydyobył poszarpane ciało chłopca. Wezwany lekarz pogotowia Kasz Chorych w stanie beznadziejnym odwiózł go do szpitala Św. Józefa. Szofer, Bolesław Józwiak, któremu przypisano wypadek, został zatrzymany i pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądownej.

### Pierwsza rata podatku przemysłowego płatna 15 lipca.

Łódź, 11. 7. Izba Skarbowa w Łodzi przypomina wszystkim płatnikom, iż z dniem 15 lipca b. r. upływa ostateczny termin uiszczenia pierwszej raty podatku przemysłowego za rok 1929.

### Pracownicy cegielni domagają się podwyżki płac.

Łódź, 11. 7. Przed kilkoma dniami pracownicy cegielni miejskich zwrócili się do Magistratu z żądaniem zmiany warunków pracy i podwyższenia dotychczasowych płac. Sprawa ta dziś znajdzie się na posiedzeniu Magistratu, gdzie zapadnie w tej materii jednoznała uchwała.

### Sprawa pożyczki dolarowej dla miasta posuwa się wolno naprzód.

Łódź, 11. 7. Wczoraj bawił w Warszawie wiceprezydent

### Delegacje z 17 krajów całego świata przybędą na zjazd Polaków w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Na ręce komitetu organizacyjnego i Zjazdu Polaków z zagranicy nadeszły już zgłoszenia delegacji z 17-tu krajów. Delegacje te przybędą: z Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Belgii, Estonii, Chin, Danii, Francji, Kanady, Łotwy, Meksyku, Niemiec, Rumunii, Szwajcarii, Węgier i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Większe delegacje przyjadą: z Niemiec 21 osób z wybitnymi przywódcami i kierownikami życia polskiego na czele, ze Stanów Zjednoczonych — 20 osób i z Belgii — 5 osób. Podczas Zjazdu odbędzie się pochód na grób Nieznanego Żołnierza, w którym poza uczestnikami zjazdu weźmie udział przeszło 70 organizacji i instytucji społecznych ze sztandarami. Po zakończeniu obrad zjazdu delegacji udadzą się do Poznania, gdzie poza zwiedzeniem P.W.K. program przewiduje odczyt ministra przemysłu i handlu na temat „Polska pod względem gospodarczym”. Następnie odbędzie się wycieczka do Krakowa, gdzie odbędzie się pochód na Wawel. Uroczyste zamknięcie zjazdu oraz pożegnanie delegacji nastąpi w Krakowie w obecności p. Prezydenta Rzplitej.



Strzelczynie łódzkie przed wyjazdem do obozu na Helu. Na prawo komendantka okręgu p. Fornalska.

### Inspekcja p. Wojewody w Zduńskiej Woli. Zwolnienie aresztanta.

Łódź, 11 lipca. W dniu wczorajszym wojewoda łódzki p. Jaszczolt w towarzystwie swego sekretarza osobistego p. Dunajewskiego dokonał inspekcji Zduńskiej Woli, gdzie zwiedził komisariat policji oraz areszt przy tymże komisariacie. P. wojewoda zwolnił z aresztu jednego z odsiadujących karę za przekroczenie administracyjnego, który to aresztowany nie był w stanie zapłacić grzywny. Ze stanu sanitarnego miasta p. wojewoda odniósł bardzo dodatni wrażenie. Następnie p. wojewoda zwie-

dził w towarzystwie zastępcy burmistrza miasta również ogród miejski. W Sedziejowicach p. wojewoda zbadał straty budynku szkolnego, jakie powstały w związku z pożarem, który wybuchł tu przed kilkoma dniami. W drodze powrotnej p. wojewoda bawił w Pabianicach, gdzie zwrócił uwagę jednego z przodowników na nieprzestrzeżenie przezeń przepisów o ruchu pieszym. Dziś p. wojewoda Jaszczolt objął normalne urzędowanie.

### Za co aresztowano byłego inspektora urzędu celnego w Gdańsku?

Z Warszawy donoszą: Na skutek złożonej skargi o wymuszenie łapówki zaaresztowano wczoraj, z polecenia władz sądowych, Witolda Tomasiuka, stale zamieszkałego w Gdańsku, który swego czasu był inspektorem tamtejszego urzędu cel. Zaaresztowanie Tomasiuka, które wywołało niemałe poruszenie w sferach przemysłowych i kupieckich, stoi w związku z nadużyciami na szkodę firmy „Singer” przy oceniu maszyn, jako też ma łączność ze sprawą firmy ekspedycyjnej „Szulberg i Kalfal”.

Jaki był istotny udział Tomasiuka w opisanej sprawie wywołało dalsze śledztwo. Wspomniany T. znany był licznymi rewizjami, przeprowadzonymi w Warszawie w branży trzanej i jubilerskiej, w poszukiwaniu towarów przemycanych. Z tego tytułu wylonili skargi przeciwko b. inspektoriowi urzędu celnego w Gdańsku. Śledztwo prowadził sędzia śledczy przy sądzie okręgowym p. Leszczyński.

### OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi II rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 lipca 1929 r. od godz. rano w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 26 odbędzie się sprzedaż przynależności ruchomości, należących do firmy „Zjednoczeń Rzeźniczy”, Sp. ogr. odp. składających się z samych chleba, kasy ogniotrwałej, maszyn do pisania, trzech par koni i innych ocenionych na sumę 14.900 zł. Łódź, dnia 10 lipca 1929 r. Komornik: B. Piąglowski.

### Wybuch benzyny w pralni.

Łódź, 11. 7. Wczoraj w pralni chemicznej Grochowicza Leona przy ulicy Sienkiewicza 34 nastąpił wybuch benzyny wskutek czego powstał pożar. Przed przybyciem straży ogniowej ogień zdołał umiejscowić pracownicy firmy.

Dr. Wielński odbył dalszą konferencję w Ministerstwie Skarbu w sprawie pożyczki wysokości 1 miliona dolarów dla miasta celem rozszerzenia robót inwestycyjnych i zatrudnienia bezrobotnych. Sprawa pożyczki woleńskich systematycznie posuwa się naprzód.

KINO-TEATR CAPITOL

Pierwszy raz w Łodzi! Wielki film fizjologiczno-seksualny „Życie i Przyszłość Kobiety”

Helenów KONCERT

Dzisiaj o godz. 8 wiecz. Koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. R. TELGA.

# Ohydna scena nad brzegiem Dunaju.

## Wiosło narzędziem zbrodni.

Upały dały się teraz w Wiedniu we znaki, to też plaże nad Dunajem pełne są zwolenników

orzężwiającej kąpieli. Onegdaj kilkunastu młodych chłopców, rówieśników i uczniów gimnazjalnych, wybrało się właśnie w okolice Wiednia, aby po dłuższym marszu skąpać się poza murami miasta w płynącej tutaj swobodnie rzecce.

Wśród młodzieńców znajdował się również 18-letni Karol Stützel i 17-letni Józef Magenheim. Chłopcy ci dawniej byli bardzo serdecznymi przyjaciółmi i często przebywali w swoim towarzystwie. Ale przed kilku miesiącami poznali się oni w Praterze ze znacznie starszą od nich, bo

### 29-letnią urzędniczką

Franciszką Merkel, która obu gruntownie zawróciła głowę. Po pewnym jednak czasie zaczęła Franciszka niedwuznacznie okazywać swoją sympatię Karolowi skutkiem czego Józef, miotany zazdrością, zniechęcił dawnego przyjaciela.

Namiętny i gwałtowny chłopak umiał jednak ukryć na dnie duszy

swoją nienawiść. I odnosił się pozornie do przyjaciela z dawną serdecznością. Czyhał jednak tylko na odpowiednią chwilę, aby się na nim zemścić, gdyż był przekonany że Karol nieuczciwie intrygał i odebrał mu serce Franciszki, która przecież zrazu właśnie jego wyróżniała, a na Karola nie zwracała zupełnie uwagi.

Sposobność nadarzyła się właśnie

podczas owej wycieczki. W pewnym momencie bowiem Józef i Karol zostali sami nad brzegiem Dunaju. Wówczas Józef nagłym ruchem pchnął przyjaciela, który runął do głębokiej w tem miejscu wody. A gdy Karol, umiaycy płynąć, starał się z wody wydostać,

chwycił zbrodniarz wiosło, ze znajdującej się w pobliżu

traty i kilkakrotnie uderzył go po głowie, tak, że biedak utonął.

Przypadkowym świadkiem tej tragicznej sceny był jednak

pewien kolega, który właśnie rozbiął się w krzakach. Obawiając się zbrodniarza, oddalił się cichaczem i zaalarmował kolegów i policję.

### Porządki w czerwc.

(Korespondencja „Echa“). Przewiezienie zwłok Sunyatsena „ojca chińskiej rewolucji“ z Pekinu do Nankinu, odbyło się z pompą, nieznaną nawet za czasów cesarstwa chińskiego.

Zwłoki Sunyatsena spoczęły w grobowcu na „Purpurowej górze“, a roboty dokoła tego je dynego w swoim rodzaju miejsca spoczynku trwały

około czterech lat, wynosząc koszt w wysokości trzech milionów dolarów. Cała okolica „Purpurowej góry“ została na przestrzeni wielu mil, obrócona w wspaniały park, na środku którego na wysokości trzystu stopy z białego marmuru wznosi się

pod błękitną kopułą grobowiec z białego granitu, arcydzieło chińskiej sztuki architektonicznej.

Było życzeniem Sunyatsena spocząć na „Purpurowej górze“, aby nawet po śmierci z twarzą, obróconą ku północy, spoglądać na kraj, który odparzył swobodą i wolnością.

Pomiędzy niezliczonymi Europejczykami, którym pozwolono było wziąć udział w żałobnym pochodzie, znajdował się wspólnie z pracownikami tureckimi pisma „Stampa“, od którego odebraliśmy następujące

### szczęśliwe uroczystości:

„Zwłoki Sunyatsena, zabalsamowane powtórnie przed przewiezieniem ich, zostały złożone w brązowej trumnie, w wieku której umieszczona była rucha ma szybka, dla obejrzenia w razie życzenia oblicza zmarłego prezidenta, ubranego

w chiński strój narodowy, krótki kaftan z czarnego jedwabiu i taka-że niebieska, długa szata.

Kondukt wyruszył o północy ze świątyni na „wzgórzu niebieskich obłoków“, dotychczasowego grobowca Sunyatsena. Obrano tak wczesną godzinę dlatego, aby w porze żdżęz na centralny dworzec pekiński, po nieważ chińskie konduktury pogrzebowe

idą niezwykle wolno. Tłumy ciągnęły wśród zupełnie, skupionego milczenia. Na czele pochodu szły wojska piechoty, następnie kawaleria, trumna, za nią rodzina, pomiędzy nią

jedyny syn zmarłego, obecny minister komunikacji

zorzwy zarysowały się wysokie mury miasta na tle błękitnego nieba, a tłumy zwolna posuwały się dalej, w milczącym żałobnym nastroju.

Jedną z najbardziej charakterystycznych postaci konduktu była

widowa po zmarłym prezydencie, pani Sunailin. Ubrana była czarno zamiast tradycyjnego białego stroju żałobnego chińskiego — rzecz, która zdarzyła się po raz pierwszy na chińskim pogrzebie — i na lewej ręce miała opaskę z krepy. Wszyscy dostojnicy i urzędnicy przystosowali się także do tego

europejskiego zwyczaju i każdy z nich miał na lewym przedramieniu opaskę krepową. W południe kondukt stanął na olbrzymim placu przed pałacami cesarskimi. Kilka orkiestr zagrało jednocześnie hymn narodowy, wojsko prezentowało

# COCKTAIL z 48 LIKIERÓW.

## Bankiet paryskiego towarzystwa zoologicznego.

Jak wiadomo Paryż jest stolicą smakoszy i obżartuchów. Nigdzie na świecie niema tyle, co tam towarzystw i klubów gastronomicznych, których celem

zadaniem jest obmyślanie najbardziej wyrafinowanych potraw i spisów potraw obiadów tygodniowych.

A jednak paryskie tow. zoologiczne zakasowało wszystkie te kluby bankietem, jedynym w swoim rodzaju, na który zaprosiło, oprócz uczonych zoologów, także przedstawicieli najwybitniejszych klubów gastronomicznych.

I trzeba przyznać, że opłacić im się trud przybycia na ów bankiet, mogli bowiem spróbować potraw ze wszystkich pięciu części świata, potraw z Afryki środkowej i Ameryki południowej, delikatatów chińskich, pieczeń z fok i

kolletów z reniferów. Obiad uzupełniły owoce egzotyczne, sprowadzone z Japonii i Indji Wschodnich.

Najbardziej jednak smakował podobno, podany podczas tego bankietu cocktail, utworzony z 48 likierów i wódek najwyborniejszych, a stanowiących specjalności najrozmaitszych krajin kuli ziemskiej.

## Pogrzeb przy dziesięciu tysiącach lampionów.

# OSTATNIA PODRÓŻ SUNYATSENA.

## „Ojciec chińskiej rewolucji“ na „Purpurowej Górze“.

Sunfoo. Potem szły niezliczone tłumy dostojników, oficerów, urzędników, otoczonych dziesięcioma tysiącami dzieci szkolnych, niosących białe papierowe lampiony.

byli z błękitne szaty z temi samymi ozdobami.

O wschodzie słońca pochód żałobny znalazł się w centrum miasta, w tak zw. „mieście Tatarów“. W magicznym świetle

broń i z jednej z wież miejskich rozniósł się

101 salw armatnich, podczas tego gdy eskadra samolotów krążyła nad pochodem.

## Wdowa po Sunyatsenie na pogrzebie.



Wdowa po wielkim założycielu republiki chińskiej w pochodzie żałobnym. (H)

Wśród ciszy jasnej nocy księżycowej milczący pochód, ciągnący się zwolna nieprzebrana, fala tłumów, miał w sobie coś niezwykłe podniosłego i czarującego.

Jak dawniej za czasów cesarstwa chińskiego, tak i teraz, trumna nie była wjeżona na karawanie, lecz przenoszona, pomimo bardzo dalekiej drogi. Tragarze zmieniali się

### co trzydziści kroków.

Za każdym razem, gdy następowała zmiana, slychało było uderzenie pałeczka o nosze, znak, którym mistrz ceremonii zatrzymywał ruch pochodu. — Trumnę niesiono

### pod olbrzymim baldachimem

z niebieskiego jedwabiu, zahaczonego niezluczonemi słońcami, symbolem chińskich nacjonalistów. Tragarze pogrzebowi i reszta służby, wypełniającej czynności ceremonijalnej, ubrani

zorzwy zarysowały się wysokie mury miasta na tle błękitnego nieba, a tłumy zwolna posuwały się dalej, w milczącym żałobnym nastroju.

Jedną z najbardziej charakterystycznych postaci konduktu była

widowa po zmarłym prezydencie, pani Sunailin. Ubrana była czarno zamiast tradycyjnego białego stroju żałobnego chińskiego — rzecz, która zdarzyła się po raz pierwszy na chińskim pogrzebie — i na lewej ręce miała opaskę z krepy. Wszyscy dostojnicy i urzędnicy przystosowali się także do tego

europejskiego zwyczaju i każdy z nich miał na lewym przedramieniu opaskę krepową. W południe kondukt stanął na olbrzymim placu przed pałacami cesarskimi. Kilka orkiestr zagrało jednocześnie hymn narodowy, wojsko prezentowało

W dwie godziny później kondukt przybył na dworzec, gdzie już czekał pociąg żałobny. Po czekalnie dworca zamieniono z wielką pompą w świątynie umarłych.

O godz. 5 po poł. wyruszył z dworca pociąg, wiozący oprócz zwłok rodzinie zmarłego prezidenta i organizatorów żałobnej uroczystości.

Pociąg uzbrojonego wojska towarzyszył pociągowi żałobnemu nie po to jednak wyłącznie, by

„ojcu rewolucji“

składać część i honory, lecz w obec tego głównie, iż rozniósł się alarmujące wieści o możliwych zamachach wysłańców „chrześcijańskiego generała“, a także w obawie bomb komunistów.

Na szczęście wszystkie obawy były płonne i żałobny pociąg Sunyatsena przybył bez

# TRUP

## na metalowej lince. Zastrzelony i spalony bandyta.

Na tle walki między dwiema potężnymi organizacjami bandytów chicagowskich dokonano nowej

### wstrząsającej zbrodni:

W pobliżu letniska, gdzie przebywa na odpoczynku słynny „Al Capone“, robotnik sciągający jelenia natknął się w lecie na spalone zwłoki człowieka, przywiązane metalową linką do drzewa. Obok ofiary leżał krótki karabin, pełno gільz z naboń i pek skomplikowanych kluczy, jakich używają urzędnicy poczty lub kasjerzy banków.

Dochodzenia wykazały, że do ofiary przywiązanej do drzewa, strzelano kilkakrotnie, po czym podłożono ogień, aby przez spalanie zwłok, uniemożliwić

### ich rozpoznanie.

Po kilku dniach sprawy wrócił, a widząc że ogień nie strawił doszczętnie trupa, rozpalił stos powtórnie.

Władze mają utrudnione zadanie wobec tego wyrafinowanego zatarcia śladów. Jedno tylko zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ten okrutny akt „linczu“ jest znowu dziełem zemsty mafii bandyckiej na członku przeciwnego obozu.

przeszkód na miejsce przeznaczenia.

Po czterogodzinnym wystawieniu zwłok na widok publiczny został przewieziony do grobowca na „Purpurowej górze“, która upamiętni się w umysłach Chińczyków jako miejsce wiecznego spoczynku pierwszego prezydenta republiki chińskiej.

— Brysiu, bierz go!.. A mocno!..

Psu widocznie podobała się ta propozycja, gdyż mierzawie szepkał: — Stasiek, nie bierz go, nie bierz go, nie bierz go.

Wszystkich oknach trypietrowej kamienicy i bocznych oficyn ukazały się głowy lokatorów. Spoglądali ze śmiechem na trzęsącego się ze strachu handlarza i na chłopców szczeniuch rozszekane psy. Jeden tylko Stasiek nie brał w tej przykrej zabawie udziału. Zmienił się do niepoznania. Oczy mu pociemniały z gniewu, twarz pokryła się kredową bladeścią. — Mocnym susem dopadł trzęsącego się jak galareta handlarza i zaskoniuszy go swoja osobą, krzyknął:

— A pódziesz!..

Skarcone psy stuliły uszy i pochowywały pod siebie ogony rozbiegły się po kątach Stamtad od czasu do czasu dawały znać o swej obecności krótkimi złośliwym warknięciami. — Stasiek uspokoiwszy czworonogów odwrócił się do handlarza, który powoli wracał do równowagi. Chłopak dojrzał w oczach żydka iskierki wdzięczności.

— Idźcie sobie spokojnie, a na drugi raz uważajcie — rzekł głośnie i spojrzawszy mimo woli



Sensacyjna powieść lódzka płaora Er-Era.

### ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Na obszernym podwórzu brunnej, trypietrowej kamienicy mimo wczesnej pory wrzało jak w ulu.

W głębi pod odrapanym murem ulokowała się wygodnie spora garstka chłopców młowiej jednakowego wieku. Licha odzież, wymizerowane, blade twarze-świadczyły, iż chłopcy ci nie mogli być pochwaleni przed innymi rówieśnikami bogactwem rodziców.

Specjalną uwagę zwracał na siebie wyrostek w szarem cajurowym ubranku o ruchliwych małych oczach. Był bez czapki, a włosy miał zaczesane „na jęzaka“. Koledzy nazywali go „tajemniczym Stasikiem“ najprawdopodobniej dla jego skrytego charakteru.

Nie krzyczał jak inni i cierni

Stasiek spojrzał na niego zgóry i odsunawszy jednego z partnerów pochylił się nad murem i rzucił tycierem o ścianę, który zatoczywszy łuk padł w pobliżu jednego z błyszczących guzików.

Krzyk się podniósł niebывały, bowiem guzik Staśka padł w bardzo dogodnym miejscu.

— A to ci się obłowi — krzyknął zazdrośnie jeden z partnerów.

— Będzie matka miała czem przyszyć bide — dodał drugi.

Stasiek nie odpowiedział na te docinki i wolnym krokiem podszedł do „tycierów“.

Rozstawwszy szeroko nogi zaczął z powagą miarką kciuka i palca wielkiego mierzyć odległość między guzikami.

— Szpana! Szpana! Szpana! Słowo to zostało trzykrotnie zdżięane przez obecnych. Stasiek w milczeniu pozbierał szwastki guzików z ziemi i schowawszy je do kieszeni odezwał się triumfująco

— A co? Śmiałyście się ze mnie, że mi spodnie przez przegrane guzikki opadną — a tymczasem ..

Stasiek spojrzał na niego zgóry i odsunawszy jednego z partnerów pochylił się nad murem i rzucił tycierem o ścianę, który zatoczywszy łuk padł w pobliżu jednego z błyszczących guzików.

Krzyk się podniósł niebывały, bowiem guzik Staśka padł w bardzo dogodnym miejscu.

— A to ci się obłowi — krzyknął zazdrośnie jeden z partnerów.

— Będzie matka miała czem przyszyć bide — dodał drugi.

Stasiek nie odpowiedział na te docinki i wolnym krokiem podszedł do „tycierów“.

Rozstawwszy szeroko nogi zaczął z powagą miarką kciuka i palca wielkiego mierzyć odległość między guzikami.

— Szpana! Szpana! Szpana! Słowo to zostało trzykrotnie zdżięane przez obecnych. Stasiek w milczeniu pozbierał szwastki guzików z ziemi i schowawszy je do kieszeni odezwał się triumfująco

— A co? Śmiałyście się ze mnie, że mi spodnie przez przegrane guzikki opadną — a tymczasem ..

Stasiek spojrzał na niego zgóry i odsunawszy jednego z partnerów pochylił się nad murem i rzucił tycierem o ścianę, który zatoczywszy łuk padł w pobliżu jednego z błyszczących guzików.

Krzyk się podniósł niebывały, bowiem guzik Staśka padł w bardzo dogodnym miejscu.

— A to ci się obłowi — krzyknął zazdrośnie jeden z partnerów.

— Będzie matka miała czem przyszyć bide — dodał drugi.

Stasiek nie odpowiedział na te docinki i wolnym krokiem podszedł do „tycierów“.

Rozstawwszy szeroko nogi zaczął z powagą miarką kciuka i palca wielkiego mierzyć odległość między guzikami.

— Szpana! Szpana! Szpana! Słowo to zostało trzykrotnie zdżięane przez obecnych. Stasiek w milczeniu pozbierał szwastki guzików z ziemi i schowawszy je do kieszeni odezwał się triumfująco

— A co? Śmiałyście się ze mnie, że mi spodnie przez przegrane guzikki opadną — a tymczasem ..

## Echa ze stolicy.

### Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zakład oczyszczania ścieków stwierdził na podstawie raportów dozorców, czyszczących ulice, że lokatorzy domów wyrzucają przez balkon na jezdnię śmiecie, wmiatając sklepy służba sklepowa wyrzuca papierki i zmiotki na chodniki. Stwierdzono również, że pomimo rozmieszczenia po całym mieście koszyków, publiczność korzysta z nich w minimalnym stopniu i wyrzuca nie dopalaki papierosów etc. na jezdnię. Zakład oczyszczania ścieków postanowił zwrócić się do komisarza rządu o pociągnięcie do odpowiedzialności osób, zaniedbujących ulice.

Jak wiadomo, przed pół rokiem zapadła decyzja magistratu w sprawie przeniesienia kin miejskiego z gmachu teatru im. Bogusławskiego do innego lokalu, i zniesienia Teatru Letniego w ogrodzie Saskim. Opracowano kosztorys odnowienia teatru Bogusławskiego i przystosowania go do potrzeb sceny komedijowej. Tym czasem z kinem miejskim zaszły komplikacje. Poza tem względy kredytowe pomniejszyły możliwość odnowienia teatru Bogusławskiego. Postanowiono kino miejskie na razie pozostawić w dotychczasowym lokalu na okres roku. W ten sposób farsa pozostanie w gmachu Teatru Letniego.

Powołana przez prezydium magistratu komisja ukończyła badanie organizacji wydziału zdrowia magistratu, przyczem opracowała wnioski w tej sprawie. Jeden z tych wniosków zmierza do zniesienia obecnie istniejących miejskich stacji higieny zapobiegawczej, uważając, że zadanie ich winny spełniać ambulatorja miejskie, istniejące przy szpitalach. Niebawem magistrat rozważy wnioski komisji wraz z opinią zarządu wydziału zdrowia.

Wedle wykazu dyrekcyj z-

źni i targowisk zwierzęcych w m. czerwcju ogólna ilość zatrzymanego mięsa i wędlin, dowiezionych potajemnie do Warszawy wyniosła 4.486,5 kg. Zatrzymano również jednego koźła wagi 27 kg. Z tej ilości bez żadnych stempł i plomb było 919 kg. mięsa i 176 kg. wędlin. Zniszczono 97,70 kg. mięsa i 44 kg. wędlin. Zast.

#### KRATCZKI.

## KARMAZYN W TRAMWAJU.

### Obelżywe słowa pod adresem posterunkowego.

Czy będzie jeszcze w tym roku ciepło? Nie wiecie państwo, bowiem horoskopy są smutne, bowiem Pim przepowiada pogodę na dzień najbardziej chłodny i mokry. Wogóle klimat gwałtownie zmienia się u nas.

Zresztą zmienia się nie tylko klimat. Zmienia się nawet mone ta obiegowa. Każdy ma czyjeś protesty wekslowe i kupując towar, czy zwracając dług, płaci sprzedającemu lub wierzycielowi jego protestem.

A wogóle lato objawia się tyłko w ogórkach. Gdybyś się zacyz czytelniku nie ruszył, wszędzie ci mówią: teraz ogórek, przyjdź pan w sezonie. Ale tych prawdziwych ogórków za to jest bardzo mało.

Są więc czy niema ogórków — pytam z pijanym hałasem?!

A wszystkiemu winno radio i cywilizacja. Dawniej, gdy kto miał jakąś sprawę do załatwienia w pobliskim a sławetnym mieście Aleksandrowie, musiał szukać pół dnia bez odpoczynku koni z wozem, by wlec się przez trzy godziny do onego miasta. Dziś wystarczy wejść do Aleksandrowskiego tramwaju, by w tloku i zaduchu za jedne 80 groszy stanąć u celu podróży w ciągu pół godziny.

Otóż Szlama Karmazyn, młodzienc 27-letni, z zawodu tech-

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA“** Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

Od wtorku dnia 9 lipca r. b.  
**Królowie humoru**

## PAT i PATACHON

w swej najlepszej kreacji jako  
**PODPORY TRONU**

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziela i święta od 3-ej po poł.  
Dobrowolna orkiestra symfoniczna ściśle zastosowana do obrazu

nik, w dniu 31 maja r. b. miał jakąś sprawę do załatwienia w Aleksandrowie. Wsiadł więc na Bałuckim Ryunku do właściwego tramwaju.

Zjawił się konduktor, którego obowiązkiem jest żądanie od pasażerów zapłaty za przejazd. „Żądanie”, gdyż prosba nie zawsze pomaga. Np. chłopak z gazetami wskakuje do wagonu, sprzedając kilkanaście egzemplarzy „Echa”, lecz po załatwieniu tych „transzakcyj” ani myśli o opuszczeniu wagonu.

— Wyjdź no, mały — mówi konduktor do nieproszonego „pasażera”.

— Czy pan nie wi, że w biegu wyskakiwać nie wolno, jeśli nie wiesz pan, to se pan przeczujtaj — i wskazuje konduktorowi na odpowiedni napis.  
Wysiada więc chłopaczek dopiero na najbliższym przystanku.  
Karmazyn nie był wprawdzie chłopcem sprzedającym gazety, lecz gdy konduktor zażądał od niego należności za bilet do Aleksandrowa, począł się ocłagać z zapłaceniem, a gdy ten przynaglał go, tłumacząc, że ma wielu pasażerów i nie zdąży w ten sposób wszystkich załatwić, — Szlama ze stoickim spokojem oświadczył, że ma czas.

Zawezwano więc policję w osobie st. post. Stefiańskiego.

— Ten pan nie chce zapłacić za bilet, ani opuścić wagonu — poinformował konduktor.

— Proszę płacić albo wysiąść — zażądał przedstawiciel władzy.

Na widok granatowego munduru i stanowczego żądania — Szlama Karmazyn ustąpił i należność zapłacił, radząc jednocześnie posterunkowemu, aby się go nie czepiał.

Gdy posterunkowy Stefiański opuścił już wagon Karmazyn odzyskał rasową odwagę i ponownie wszczął awanturę, rzucając pod adresem przedstawiciela policji szereg obelżywych słów.

— Osioł, szubrawieł!

Słusznie tramwajowy Stanisław Cukrowski i jeden z pasażerów, Władysław Brzeziński, zameldowali o obelgach Karmazyna jadącemu akurat tymże tramwajem posterunkowemu p. p., który przyjął od nich odpowiednie doniesienie i sporządził protokół.

Na skutek owego protokołu sprawa powyższa rozpatrywa-

na była w dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim.

Szlama Karmazyn oczywiście nie przyznał się do winy, lecz świadkowie Cukrowski i Brzeziński potwierdzili, że Karmazyn rzucił pod adresem starszego posterunkowego policji obelgi z racji pełnienia przez niego obowiązków służbowych.

Wobec całkowitego potwierdzenia winy oskarżonego sędzia Rembelski ogłosił wyrok, skazując Szlamę Karmazyna na zapłcenie 100 zł. grzywny z zamianą w razie jej nieściągalności na 14 dni aresztu oraz na 10 złotych kosztów sądowych.

**Jerzy Krzecki.**

## Rozżalony komunista przed sądem.

### Przerwane przemówienie.

Z Piotrkowa donoszą:  
Komunista Abram Peizner zo stał w swoim czasie skazany na przymusową bezczynność w więzieniu. Postanowił jednak w docznie i tu, w miarę możliwości, okazać swoje opozycyjne stanowisko względem wszystkiego, co tchnie

zlenawidzona karność.  
Postanowienie swoje wprowadził w czyn wymyślając co się zmieścił dozorcę więzienia, za co stanął przed Sądem Grodzkim. Korzystając z okazji, chciał i tam wobec przygodnego audytorjum palnąć propagandowa nowo o swych bólach i

## Dodatkowa komisja poborowa.

Jutro, w piątek w lokalu przy ulicy Pomorskiej 18 urzędować będzie komisja dla poborowych rocznika 1908 i dla młodzieży starszych roczników, o ile dotychczas przed komisją nie stawił się.

Winni stawić się ci, którzy zamieszkują w obrębie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11.

Pojutrze winni stawić się przed dodatkową komisją poborową zamieszkał w obrębie komisariatów policji 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14

LADNY frontowy pokój z niekrepującą wełną i wszelkimi wygodami wynajmę samotnemu panu. Narutowicza 45, m. 4.

## Fantazja 6-letniego Michasia.

### Niebezpieczna zabawa dzieci.

Z Chodorowa donoszą:  
Sześcioletniemu Michasiowi, Złence z Otynowic zmarł w ziemie b. r. ojciec, a cały ceremonial pogrzebowy utkwili dziecku doskonale w pamięci. Od tego czasu stoił się w przeście radła, mające imitować szaty liturgiczne, brał kropidło do ręki, kropił, słowem bawił się w pogrzeb. Za bawę ta jednak nie wystarczyła Michasiowi, gdyż brakło najważniejszej rzeczy, a mianowicie umrzyka.

Nastao lato, matka chłopczyka zatrudniona robotami w polu zwracała mniejszą uwagę na chłopaka. Okoliczność ta właśnie wykorzystawszy z tego, iż matka poszła w pole zebrał grono swoich rówieśników i po wspólnej naradzie postanowił

urządzić pogrzeb, ale już prawdziwy. Jako ksiądz funkcjonował oczywiście Michasia, znalazł się również kościelna rodzina, nieboszczyka zaś młoda udawała 3-letnia siostrzyczka Michasia, Kasia.

Po ułożeniu całego programu wystąpiono do przygotowanych wykopano dół w ogrodzie, złożono weń dziewczynkę i przapisałi się wieńcem poczęto dół zasypać ziemią.

I niewiadomo jakby się biała zabawa skończyła, gdyby wróciła do domu sasiadka, która, która zorientowała się w sytuacji, prawie w ostatniej chwili dziecko już niepratonnie z dołu wyciągnęła.

## Napad czy symulacja?

### Echa wypadku przy ul. Zawadzkiej

Łódź, 10. 7. Od kilku dni to dzianie zaabsorbowani są wypadkiem jaki wydarzył się przy ulicy Zawadzkiej nr. 20, gdzie dokonano napadu podczas którego zrabowano 130 zegarków.

Urząd Sledczy który w sprawie tej prowadził energiczne śledztwo skierował dochodzenie na całkiem inne tory.

A mianowicie idzie o skierunkowanie śledztwa na kierunku napadu bandyckiego. Za takim postawieniem kwestji przemawia cały szereg niezbitych argumentów, która, w czasie przesłuchania rzekomo poszkodowanego nasunęły się policji.

Wyniku śledztwa w sprawie należy się spodziewać w najbliższym czasie.

## Kto wygrał

### na loterii fantowej P. W. K.?

We wtorek w westybule prezentacyjnym P.W.K. odbyło się publiczne ciągnięcie loterii fantowej P.W.K.

Główne wygrane padły na następujące numery: 75.000 zł. na nr. 76.508, — 20.000 zł. na nr. 222.383, — 10.000 zł. na nr. 108.187, — 5.000 zł. na nr. 99.452, — 2.000 zł. na nr. 167.804, — 1.000 zł. na nr. 175.631 i 202.978. Pierwsza grana padła na nr. będący dobowo w posiadaniu kasy przyzakładowej pracowników rekcji dróg wodnych w Łodzi.

W odległości 15 kroków od dwóch olbrzymich rozmiarów odycie (dziki) które po krótkiej konsternacji, wywołanej nieoczekiwanym spotkaniem z nieuczynnymi zaczęły odwracać się i nieświadomie zacięły się do ataku na niemniej zziwionych żołnierzy.

Wobec groźnej postawy wronk padło kilka salw karabinowych, które położyły trupów niefortunnych gości z lasów lwieńskich.

## Niesamowity widok

### w świetle ręcznych latarek.

Z Wilna donoszą:  
Ciekawy i bardzo rzadki wypadek zdarzył się na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie lwieńskim w pobliżu zaścianka Hruszki. Patrol KOP-u lustrując nocą pas pograniczny w pewnym miejscu zaalarmowany został

podjęciem szmerami. Za chwilę z poza osłony leśnej ukazała się ciemna masa, posuwająca się w kierunku żołnierzy. Okrzyk „stoi!” nie odniósł najmniejszego skutku. Błysnęły zapalone latarki kieszonkowe i w ich świetle oczom „kopistów” przedstawili się dość niesamowity widok. Zaledwie

wymóc od niej zapewnienie mały Juleczek nie został zany na odległy drugi brzośnosnowej łódce, w której odchodzi tam najubożsi...

Lecz Żakelina pytała miała odwagi... Nie prapowierzdenia swych synich przypuszczeń... W ludzkiej nadzieja, że ten ty człowiek, jednakowego ku z jej synem, żyje jeszcze ma przed sobą szpowodzenia w życiu...

— Nie umarł! O, nie, umarł!...  
Wychodzi. Nie chce mieć dzieci. Nie chce tej okropności, że jakiś człowiek rozpaczy, jakaś kobieta dłości, dla której nawet określenia, uczynił dzieł swemu to, czego nawet zwierzęta leśne nie czynią swym małym... Małemu swemu, który tuli się w jej objęciach...

— Czy wiesz, mały czek, który miał takie błędy, jak jego ojciec, wędrował na wieś, gdzie krówki... dużo kwiatów...  
— Ze swoją mamusią wiesz?  
— Naturalnie...  
— Tłum. L.

## Groźny bandyta w stodole.

### Celny strzał przodownika.

Z Zawiercia donoszą:  
W związku z napadem, jaki miał miejsce w końcu ub. m. we wsi Chechło, powiatu olkuskiego u gospodarza Franciszka Sierki, policja zarządziła wczoraj na podstawie posiadanych wiadomości,

oblawe w lasach ozrodzińskich. Wyropis wskazywał, że napadu na Sierkę dokonał zbiegły przed 2 miesiącami z więzienia w Będzinie groźny bandyta Ta deusz Wolski z Zawiercia.  
Wczoraj o godz. 3 po poł. natrafiono na ślad bandyty około jednej ze stodół, przylegających do lasu w Ozrodzińcu.

Komendant posterunku w O-

zrodzińcu, Pinkowski, zajął do stodół, a wtedy ukrywający się bandyta

strzelił do przodownika, lecz na szczęście chybił. Przodownik Pinkowski wówczas strzelił do bandyty, raniąc go w nogę.  
Bandytę rozbrojono, odbierając mu rewolwer i bagnet austriacki.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy bandycie paszport zagraniczny na nazwisko Adama Płońskiego z Zawiercia, co dowodzi, że zamierzał on wyjechać zagranicę. Ranny bandyta zmarł po 2 godzinach skutkiem upływu krwi.

## Popierajcie przemysł krajowy.

## L SANDY.

## MĘŻCZYŻNA

### O NIEBIESKICH OCZACH.

Był to węglarz i miał oczy, jak błękit nieba. Gdy ukazywał się w drzwiach, jego wysoka sylwetka ze sztucznym garbem, jaki tworzył mu trzymający na plecach worek z węglem, robiła wrażenie nocnego cienia, który wydostawał się z mroku, prosząc o przygarbienie go do jasnego ogniska.

Ciemna sylwetka jednym ruchem zmieniała swoje zarysy: cotygodniowy zapas węgla wpadał z łoskotem do skrzyni, a stara służąca za każdym razem powtarzała jedno i to samo: „Chryste! co za pył!” a potem szła do pokoju po pieniądze do pani, podczas tego, gdy węglarz prostował swoje szcuple zgłębione ciało, jak metrowa, rozkładana miarka.

Pewnego dnia, gdy stara Franciszka była chora, sama „pani”, trzymając dziecko swe na rękach, otworzyła drzwi węglarzowi. W milczeniu asystowała przy wypróżnieniu worka, a potem, wahając się pomiędzy chęcią pokrzepienia

z pośpiechem, lecz pani zdążyła jednak dostrzec w jego pięknych oczach błysk zawziętej nienawiści i wstretu...

Na schodach oddalały się zmęczone, powłóczące kroki i słychać było suchy kaszel.

— Jeszcze jeden biedak! — westchnęła Żakelina. — Płucha chore — maleńkie dziecko i żadnej kobiety, którzy o nich dbała...

Po tygodniu, stara Franciszka jeszcze nie przyszła do zdrowia i Żakelina ponownie otworzyła drzwi niebieskokooke mu węglarzowi.

— Jakże się miewa mały? — zapytała.  
— Fala uczucia zmiękczyła przelotnie twarde rysy węgla: cudowne jego oczy zajaśniały, jak jutrenka.  
— Mały! O! zuch z niego. Warto zobaczyć, jak zjada swój kotlecik i zapija wino.  
— Co? — już? — zawołała przerażona młoda kobieta.  
— Mówię pani: to już mężczyzna! I trzeba pani wiedzieć nie chce znać nikogo, prócz ojca. A ja także nie mam nikogo, prócz niego.  
— Nie rozstajemy się nigdy! — Trzeba żeby został przy życiu!

Głos jego zadrzał obawą, wierzchem dloni otarł zroszone czoło, oddech ze świstem wydobylał się z jego piersi. Żakelina w milczeniu nalewała wzmacniające wino, wiedziała przecie, że wszelkie słowa pociechy, wszelkie rady były daremne.

Kilka dni później zmuszona była zejść do składu węgla i zastała tam siedzącego na niskim stołeczku małego chłopca z rączkami złożonymi na kolanach. Był błydy i miał niebieskie, jasne oczy. Nie zdradzał chęci do zabawy i przyglądał się wszystkim z miłą czułością, który wiele przeżył i wiele przecierpiał.

— Patrzy pani na to dziecko? — rzekła żona składnika. — To biedactwo, co nie ma szczęścia. Matka uciekla mu z jakimś drabem, gdy miał półtora roku, a teraz zabrał mu ojca do szpitala...

— To ten, co przynosił nam węgiel?  
— Ten sam. Zaczny chłop, jak złoto. Dawniej, gdy jeszcze żył z żoną, od czasu do czasu trochę popijał. Lecz z chwilą, gdy sam musiał się zająć wychowaniem dziecka, przestał pić zupełnie. Trzeba było widzieć, jak dbał o niego!

— I wzięła go pani do siebie na czas choroby ojca?

— Coż miałam robić? Zresztą, grzeczne to dziecko, nigdy nie płacze.

— Prawda, Juleczku? — Nieszczęśliwe dziecko, które nigdy nie płakało... Czyżyż już wiedzieli, że tzy są daremne? Żakelina ucałowała małego, obiecując, że go wkrótce odwiedzi.

Gdy przyszła znowu, sklep przepelniony był ludźmi. Właścicielka składu była czemś przygnębiona, nieusposobiona do rozmowy. Ktoś zapytał o węglarza.

— Wiktor, moi drodzy — odrzekła żona składnika — no, Wiktor miewa się lepiej, bo przestał cierpieć.  
— Umarł... czy być może?  
— Umarł — w domu, do którego chciał powrócić koniecznie...  
— A mały? A dziecko? — pytała Żakelina strwożona.  
— Mały? No coż? Zabrał go z sobą, — odpowiedziała właścicielka składu zorskim głosem, w którym zrywał się szlochanie.  
Zabrał go? Zabrał — łokad? Należałoby postawić to pytanie, zmusić tę obcą kobe-

Go  
Dyst.  
K. Ró  
Niobe  
Zł. 22  
Go  
Dyst.  
Bronik  
Czw  
War  
12.10 K  
liczny  
Zygod  
Progra  
Zaady  
wygł  
książk  
omówi

SPORT

Ze swiata stalowych bicepsów.

Pierwsza porażka Pooshoffa.

Karsch zwycięża...

Garkowienko został dopuszczony do turnieju walk zapasniczych w cyrku sportowym. Nie dzieli, ulziwnego, przecież i obecni za e i pnańnicy, jak Orlow, Pooschoff i zasyl pferistanow walczą nie od same go początku. Garkowienko wra sie bra bezpośrednio z turnieju walk dyby zapasniczych we Frankfurcie, adka gdzie zdobył pierwsze miejsce, owawanie jest więc również wypoczę w osy, tak, jak i reszta zapasników. W dniu dzisiejszym wystąpi po raz pierwszy mistrz świata Garkowienko, przeciwko doskona- temu technikowi Wajnura.

Wczorajsze spotkanie Stibora z Feristanowem, to rzeczy- wie szczyt techniki zapasni- czej. Walka prowadzona bar- dzo żywo i interesująco. Ferista- now wykażal, że dumnie dzien- nyż może tytuł mistrza świata średniej wagi. Dzisiejsze jego spotkanie ze Szekezem będzie sensacją obecnego turnieju. Po wudziestominutowych zapas- ach walka Stibor - Ferista- now, nie dała żadnego rezultatu.

W przeciwnieństwie do pier- wszej pary, było decydujące od- wetowe spotkanie zapasników o nadludzkiej sile: żydowskiego zapasnika Pooshoffa z olbrzy- nem z gór Harcu Karszem. Po-

Fundusz budowy okrętu propagandowego...

Towarzystwo budowy i eks- ploatacji pierwszego polskiego okrętu propagandowego zwró- ciło się do zarządu wyścigów konnych na terenie m. Łodzi z prośbą o przyjęcie im z pomocą finansowa w formie udzielenia dochodu z wejścia na wyści- ach z jednego dnia, względnie o podniesienie cen o kilkadzie- niat groszy 60 Biletów wejścia. Nie można wątpić, że Towa- rzystwo Wyścigów Konnych zobec tak wzniosłego celu otrzymałoby przychylny stanowi- to i przychylili się do prośby To- warzystwa Budowy okrętu pro- pagandowego. Każdy obywatel szcześnie podaży na wyścigi. —

W dniu tym byłaby rozegrana po nagroda honorowa komitetu, w wykład którego niewątpliwie wej- tokanada wysokie osobistości rzo- dowe oraz przemysł w Łodzi.

Magistrat m. Łodzi i Rudy Pa- nianickiej przeknie sie zapewne podatku na korzyść teje insty- tucji z jednego dnia w sezonie.

W razie przychylnego stano- wiska zarządu wyścigów w tej sprawie, w co nie wątpimy, o- niu rozegrania specjalnej na- grody w jednym biegu nastąpi specjalne zawiadomienia w prasie łódzkiej i warszawskiej.

Parnas na przedzie.

Wczorajsze wyścigi w Rudzie Pabjanickiej.

Rezultat z dn. 10 lipca.

Gonitwa I. Nagr. 1500 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2100 mtr.: 1) Parnas, 4 l. og. M. Butkiewicz (J. Jednaszewski), 2) Mag, 4 l. og. K. Dzierzbicki (Z. Kucharski), 3) Arno, 5 l. og. S. Endera (J. Raniewicz), 4) Wygrane o 1 d. w walce. Tot. 15 zł.

Gonitwa II. Nagr. 2000 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2100 mtr.: 1) Tout en Haut, 4 l. og. K. Rómmla (Z. Szyszkowski), 2) Guardi pl. og. B. Hessena (Z. Czernuszko), 3) Niose 5 l. kl. M. Butkiewicz (J. Jednaszewski), Wygr. finiszem o pół d. Tot. 22 zł.

Gonitwa III. Nagr. 1000 zł. Przeszkody Dyst. 3000 mtr.: 1) Rosenfels pl. og. G. Bronikowski (J. Gajewski), 2) Kocha-

Radjo-kacik.

Czwartek, 11-go lipca.

Warszawa. — Godz. 11.56 Sygnal czasu, hej- nał z wiczy Marjackiej w Krakowie, komunikaty; 12.10 Koncert z płyt gramofonowych; 12.50 Wysta- wa poznańska mówi; 13.00 Komunikat meteorolo- giczny i komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikaty L.O.P.P.; 16.30 Program dla młodzieży; 17.15 Przemówienie p. t. Zasadzie ideowe i zjazdu Polaków z zagranicy" wygłosi p. Stefan Swedowski; 17.25 „Wśród kszlądek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki; 17.50 Ostatnie no-

winy z Wystawy; 18.00 Koncert kameralny; 19.00 „Rozmaitości"; 19.25 Komunikat rolniczy; 19.56 Sygnal czasu; 20.05 Odczyt p. t. „Tur i jego po- tomstwo" wygłosi prof. Wacław Roszkowski; 20.50 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej, koncert poświęcony utworom Czajkowskiego; 22.00 Komu- nikaty; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem arcyzbawny wo dewil w 3-ach aktach „Baron Kimmel", który jeszcze tylko dziś i jutro bawic będzie publiczność swym humorem. Próby uroczej operetki „Hrabina Ma- rica" dobiegają końca pod reżyserją A. Millera,

Polska -- Rumunja.

Pierwszy lekkoatletyczny mecz zaprzy- jaźnionych narodów.

W nadchodząca sobotę i nie dzielić odbędzie się we Lwowie pierwszy mecz międzypań- stwowy pomiędzy Polską a Ru- munją. Lekkoatleci rumuńscy w liczbie około 10 bawili już raz we Lwowie i pozostawili doskonałe wrażenie.

Było to w 1927. r. z okazji mię- dzynarodowych zawodów lek- ko-atletycznych. Groźni są w sprintach, skoku wzwyż kul i dysku. Naogół jednak należy oczekiwać zwycięstwa Polski.

PZLA. na podstawie wyni- ków mistrzostw Polski, ograni- czony koniecznością zamknię- cia reprezentacji w granicach 20 ludzi, wystawił następujący zespół (w nawiasach najlepszy tegoroczny wynik danego za- wodnika): 100 mtr. — Szeñajch (11.2 s.), Czyż (11 s.); 200 mtr. — Szeñajch (22.3 s.), Gniech (23.1 s.); 400 mtr. — Kostrzew- ski (50 s.), Gniech (51.5 s.); 800 mtr. — Kostrzewski (1:59.2 s.) Zuber (około 2 min.); 1500 mtr. — Pietkiewicz (4:04.4 s.), Ja- worski (4:07.9 s.); 5000 mtr. — Pietkiewicz (15:02 s.), Sawa-

ryn (15:56.2 s.); 10.000 mtr. — Pietkiewicz, Sawaryn. Sztafe- ta 4 X 100 mtr. — Szeñajch, Czyż, Piechocki, Sikorski (44.5 s.). Sztafeta 4 X 400 mtr. — Ko- strzewski, Gniech, Piechocki, Zuber (3:24.5 s.); 110 mtr. przez płotki — Trojanowski (15.8 s.), Zajusz (16 s.), 400 mtr przez płotki — Kostrzewski (56.8 s.), Trojanowski (59.8 s.) skok wdal — Nowak (718), Si- korski (712), skok wzwyż — Łokajski (174), Trojanowski (170.5), skok o tyczce — Adam- czak (364), Wieszczek (345), kula — Heljasz (13.92), Górski (13.64), dysk — Baran (43.05), Górski (43.69), oszczep — Do- browolski (54.60), Gieratowski (53.25).

Mecz z Rumunją jest po nie- fortunnym trójmecz Bały- kum pierwszym międzynarodowym występem Polski

I otwiera sezon spotkań z re- prezentacjami naszych sąsia- dów. Następnie odbędzie się mecz z Czechosłowacją i ewen- tualnie z Węgrami.

„Bieg" u szczytu tabeli.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B.

Toczące się w okręgu łódz- kim boje piłkarskie o mistrz- ostwo kl. B. znajdują się obe- cnie w środku obu rund.

Mistrzem wiosennym został „Bieg" zeszloroczny finalista, tracąc jedynie 2 punkty z Orle- ciem zgierskim, stojącym na- przedostatnim miejscu w ta- beli. Ponieważ dotychczas za- den z dzienników nie zamieścił tabeli kl. B. czynimy to pier- wsi dla orientacji klubów i spor- towców łódzkich.

TABELKA GIER O MISTRZO- STWO KLASY „B".

gier	pkt.	st.	br.
1 Bieg	10	18	31:14
2 SSKM.	10	13	26:17
3 Sokół	10	12	38:23
4 Pogoń	10	10	26:25
5 Hasmonea	8	9	33:19
6 Concordia	11	8	22:27
7 Cadimah	10	8	21:29
8 Orle	10	8	19:36
9 TUR	9	7	23:23
10 GMS.	10	5	14:40

Austrjacy i Czesi zwyciężają.

W grach o puchar środkowo Europejski, w których jak wia- domo biorą udział po dwie ce- lony drużyny Austrii, Czecho- słowacji, Italji, Jugosławii i Węgier, drużyny czeskie od- nosily ostatnio dwa cenne suk- cesy — Sparta pokonała Uje- sti 2:0, a Slavia — Juventus (Turyn) 3:0. Węgrowi natomi- miast niepowodli się, gdyż i druga ich drużyna — mistrz Węgier słynna Ungarja (daw- ne MTK) przegrała z Wiena 0:1.

Porażka reprezentacji Górnego Śląska.

BUDAPESZT — GÓRNY ŚLĄSK 4:4.

Po poważnej przegranej w Krakowie zespół Budapesztu rozgromił drużynę Górnego Śląska, zestawioną przeważnie z graczy A-klasowych.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.27, Zurych 58.30 Berlin 46.85 — 47.25, wypłata na Warszawę 46.95 — 47.15, Gdańsk 57.76 — 90, wypłata na Warszawę 57.73 — 87, Wie- deń 79.54 — 82.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Zamknięcie. Nowy Jork 48.506, Holandia 12.08, Francja 123.90, Belgja 34.91 i 1/4, Włochy 92.75, Niemcy 20.36 i 7/8, Danja 18.09 i 3/4, Praga 153.93, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.27.

Paryz. Zamknięcie. Londyn 123.90 i pół, Nowy Jork 25.53 i 3/4, Szwajcarja 491.50.

BAWELNA.

Liverpool, 10. 7. Amerykań- ska, Styczeń, luty 9.90, marzec kwiecień 9.94, maj 9.96, czerwiec, lipiec 9.95, sierpień 9.92, wrzesień 9.98, październik 9.89 listopad 9.88, grudzień 9.90.

Egiptka. Styczeń 16.16, ma- rzeć 16.37, maj 16.59, lipiec 15.81, październik 15.93, Lo- co 16.60.

Nowy Jork, 10. 7. Amerykań- ska. Loco 18.55. Zamknię- cie. Lipiec 18.17, sierpień 18.26 wrzesień 18.35, październik 18.45, listopad 18.57.

Waluty, dewizy i złoto.

SŁABSZA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Przy znacznie mniejszych o- brotach i niższej tendencji odbyło się zebranie giełdy walu- towej. Większość dewiz euro- pejskich obiega po kursach ob- niżonych i tylko nieliczne zdo- lały się utrzymać przy dotych- czasowych cenach. Straciły dewizy na Holandję 10 gr., na Londyn 1 1/2 gr. na 1 funcie, na Szwajcarję 1 gr. i na Włochy 2 i pół gr. Bez zmiany notowano dewizy na Nowy Jork, Paryz i Pragę, a także niezmiernie rzad- ko zakupywane na giełdzie de- wizy na Budapeszt. Minimalną zwyczaję kursu pół gr. osiągnęła tylko dewiza na Wiedeń. Tran- zakcyj gotówkowych dolarami Stanów Zjednoczonych nie za- wierano zupełnie.

PAPIERY PAŃSTW. ZNIŻKO- WALY. LISTY ZAST. PRZE- WAŻNIE MOCNIEJSZE.

Z pożyczek państwowych jed-ynie Dolarówka cieszyła się niesłabnącym popytem i zdoła- ła poprawić swój kurs jeszcze o 1 zł. 25 gr. Pozostałe miały naogół tendencję słabszą i po- niósł w większości wypadków pewne straty. Bardzo silnie ob- niżyla się znów 5 proc. Pożycz- ka Konwersyjna o 3 zł., zniż- kowała też 4 proc. Poż. Inwe- stycyjna o 25 gr. i 6 proc. Poż. Dolarowa o pół proc. Utrzyma- ły się tylko 7 proc. Poż. Stabi-

„Miłość dziewczyny w Music Hallu" na ekranie „Luny".

Jak na sezon letni program „Luny" jest ponad miarę dobry. Oba filmy należą do najnowszej produkcji „First National" i mia- ły wejść na ekran dopiero w ro- ku przyszłym. Dlatego też pod- wójna ta premiera w pełni „se- zonu ogórkowego" zasługuje na uwagę.

Bohaterką pierwszego obra- zu jest znana już publiczności łódzkiej Billie Dove, która z naj- banalniejszej scenki umie wydo- biedz wdzięk i oryginalność.

Film posiada szereg zręcznie obmyślonych sytuacji, a przy- tem pozbawiony jest stereotyp

„NIELUDZKI OKUP" na ekranie „Grand-Kina".

Film kameralny musi w isto- cie swej opierać się przeważnie na grze aktorów i sposobie uje- cia przejawów akcji. Widz nie szuka w takim filmie wystaw- nych dekoracji lub kosztownych strojów, całą uwagę zwraca na- tomiast na sposób interpretacji ról i ujęcia fragmentów fabuły.

Scenarzysta „Nieludzkiego o- kupu", dość oryginalny w zao- łożeniu, przynosi szereg dobrze przeprowadzonych sytuacji, po- łączonych z sobą logicznym spoidłem.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Grudzień kontrakty połud- niowe 18.69—70.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 11 lipca. Ceny za 100 kg. franco wagon stacja zał. (rozpiętość cen zależne jest od gatunków i kosztów przewozu) Mąka pszenna Głutyna Kalisz 86, mąka pszenna 4/0 — 65 proc 71 — 73, manna (odciarna z pszenicy) 75 — 78, manna 85 — 88, mąka żytnia 70 proc. Rado- ska 39 — 43, mąka żytnia 70 proc. Pabjanicka 39 — 42, mąka żytnia 70 proc. Sokółów 40 — 43, mąka żytnia 70 proc. Kutno 39 — 43, kasza perlowa A. 55 — 60, kasza grycz. palona 65 — 70, grycz. łamana 60 — 65, biała 1/1 60 — 65, kasza kra- kowska 00 — 115, kasza kra- kowska 0000 — 125 — 135, ka- sza krakowska 2 gatunku 90 — 100, kasza jaglana 1 gatunku 80 — 95, 2 gatunku 65 — 70, groch Victoria 1 gat. 75 — 85, II gat. 65 — 75, groch polny I gatunku 42 — 55, fasola biała 120 — 160, fasola cukrowa 155 — 170. Na rynku kasz tendencja słaba. Za- potrzebowanie niewielkie. Nato- miast na rynku mąki pszennej tendencja mocniejsza. W zwiaz- ku z podróz. cen mąki pszen- nej zagranicą spodziewana jest również zwyczaję cen w kraju.

WALCYNA I 10 PROC. POŻ. KOLEJO- WA.

W dziale listów zastaw- nych interesowano się przede- wszystkim grupa prowincjo- nalna oraz I. z. m. Warszawy dała się też zauważyć dla tych rodzajów znaczna poprawa ten- dencji. W zaniebdaniu były na- tomiaś 4 i pół proc. I. z. ziem- skie, obniżył też swój kurs o 25 gr. Wyższej ceniono o 25 gr. 5 proc m. Warszawy, 8 proc. m. Warszawy i 8 proc. m. Czesto- chowy oraz o 50 gr. 5 proc. m. Częstochowy, 8 proc. m. Łodzi i 8 proc. m. Piotrkowa. Po do- tychczasowych cenach zakupy- wano 10 proc. I. z. miast Rado- mia i Siedlec. Obligacje m. Wa- rszawy w dalszym ciągu bez ru- chu.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

W grupie bankowej słabszy był o 25 gr. Bank Polski, utrzy- mały się zaś, jak zwyczaj, Bank Dyskontowy i Bank Zw. Spółek Zarobkowych. Z akcji chemi- cznych zakupiono partie Soli Po- tasowych po kursie większym o 1 zł. W dziale cementowym obracano Firletem po wyższej o 50 gr. cenie. W dziale akcyj metalurgicznych utrzymały się bez zmiany Lilpopy, Modrzeliów i Starachowice, wzwyż zaś ce- nione były o 1 zł. 75 gr. Paro- wozcy, o 6 zł. Zieloniewski. Ob- niżyl się tylko o 50 gr. Ostrow- wiec. Inne akcje pozostały bez obrotów.

„Miłość dziewczyny w Music Hallu" na ekranie „Luny".

Jak na sezon letni program „Luny" jest ponad miarę dobry. Oba filmy należą do najnowszej produkcji „First National" i mia- ły wejść na ekran dopiero w ro- ku przyszłym. Dlatego też pod- wójna ta premiera w pełni „se- zonu ogórkowego" zasługuje na uwagę.

Bohaterką pierwszego obra- zu jest znana już publiczności łódzkiej Billie Dove, która z naj- banalniejszej scenki umie wydo- biedz wdzięk i oryginalność.

Film posiada szereg zręcznie obmyślonych sytuacji, a przy- tem pozbawiony jest stereotyp

„NIELUDZKI OKUP" na ekranie „Grand-Kina".

Film kameralny musi w isto- cie swej opierać się przeważnie na grze aktorów i sposobie uje- cia przejawów akcji. Widz nie szuka w takim filmie wystaw- nych dekoracji lub kosztownych strojów, całą uwagę zwraca na- tomiast na sposób interpretacji ról i ujęcia fragmentów fabuły.

Scenarzysta „Nieludzkiego o- kupu", dość oryginalny w zao- łożeniu, przynosi szereg dobrze przeprowadzonych sytuacji, po- łączonych z sobą logicznym spoidłem.

# CZY MEŃCZYŹNI LUBIĄ. INTELLIGENTNE KOBIETY?

## Najlepsze lekarstwo na nudy.

Kwestja „czy mężczyźni lubią inteligentne kobiety”, pozostaje wciąż otwartą. Mężczyźni chętniej udzielają na to pytanie wymijającej odpowiedzi, kobiety zaś zazwyczaj twierdzą, że inteligencja kobiet

nie jest bynajmniej walorem, zdobywającym sympatię mężczyzn. Interesujący dwugłos Marcela Prevosta i Andre Maurois zamieszcza jedno z pism francuskich, drukujące ankietę na powyższy temat. Prevost twierdzi: „Mężczyźni wybitnie inteligentni uważają kobiety inteligentne za pewien rodzaj... mężczyzny.

Uczucia ich względem takich kobiet zupełnie podobne są do uczuć, jakie żywi mężczyzna do bliźnich tej samej płci: podziw, lekceważenie, niekiedy zazdrość. Natomiast mężczyźni mało inteligentni obawiają się inteligentnych kobiet jak ognia. Nieraz podziwiają je, lecz nigdy prawie nie rozumieją.

Andrzej Maurois skreśla na ten temat całe studjum: „Mnie jako pisarza interesuje intelekt tak jak interesowałby skomplikowany mechanizm, którego każde kółko chciałbym poznać. Jego odruchy, jego funkcje są dla mnie przedmiotem obserwacji. Kobieta pracująca zawodowo może być bardzo zdolna, a mimo to nie chce zatracić swej kobiecości.

Mógłbym na ten temat przytoczyć wiele przykładów. Byron — jak wiadomo — żądał, by kobieta była dość inteligentna, by go zrozumieć, lecz nie tyle inteligentna, by go krytykować. Możliwe, że w tem właśnie twierdzeniu tkwi pewna słuszność. Kobieta najbardziej nęci tem

co w niej jest nieznanego, a co znika z chwilą, gdy upodabnia się do mężczyzny, stając wspólnie z nim przy jednym warsztacie pracy. Mimo to jednak wszystkie kobiety powinny pracować, nawet te, którym majątek albo dochody męża pozwalają na bezczynność.

Właśnie dlatego, że kobiety są dla mężczyzny przedmiotem obserwacji, a nie przedmiotem miłości, powinny być inteligentne. Mężczyźni nie lubią kobiet, które są dla nich przedmiotem miłości, a nie przedmiotem obserwacji.

Inteligencja kobiet jest dla mężczyzny przedmiotem obserwacji, a nie przedmiotem miłości. Dlatego kobiety powinny być inteligentne.

Inteligencja kobiet jest dla mężczyzny przedmiotem obserwacji, a nie przedmiotem miłości. Dlatego kobiety powinny być inteligentne.

Inteligencja kobiet jest dla mężczyzny przedmiotem obserwacji, a nie przedmiotem miłości. Dlatego kobiety powinny być inteligentne.

lają prowadzić beztrudnie życie. Bowiem praca zawodowa jest najlepszym lekarstwem na nudy

i na niebezpieczne mrzonki, które powodują w małżeństwie rozdzźwięki, a często doprowadzają do rozłamu.

Odcisk palca stał się niezbędnym środkiem pomocniczym w kryminalistyce. Zarówno władze śledcze jak i przestępcy przyzwyczaili się do tej metody stwierdzania tożsamości, a przestępcy ponadto obawiają się odcisku palca więcej niż fotografii, wiedząc, że jest dowodem pewniejszym.

Daktyloskopia w ciągu ostatnich dziesięciu lat wzniosła się na poziom nauki, która oprócz pomyślnych wyników, jakie osiągnąć daje, posiada jeszcze i bardzo poważne zagrożenia.

Aczkolwiek od czasów stosowania daktyloskopii w praktyce, nie zdołano jeszcze nigdy stwierdzić jednakowego odcisku palca u dwóch poszczególnych osób, zdarzają się jednak wypadki wątpliwe, z powodu których nie można rozwiązać kwestji jakiegoś zbrodni w znaczeniu decydującym.

Przyglądając się rysunkowi linii naskórka na wewnętrznej stronie wielkiego palca, ujrzymy dziwaczne zarysy, które przytrafiają się wprawdzie u rozmaitych osób, lecz są tak odrębne od siebie, jak i rysy twarzy różnych ludzi.

Stąd daktyloskopia posiada także wielką ilość określeń fachowych, jak np. „wyspy”, „kropki”, „rysy”, które oznaczają swoiste, rozpowszechnione formacje, wzgl. ukształtowania rysunków naskórka. Dla stwierdzenia tożsamości odcisku palca potrzeba — zgodnie z międzynarodową umową — aż czterdziestu zgodnych charakterystycznych szczegółów.

Niektórzy kryminaliści są tak surowi w swych wymaganiach, że żądają pełnego geometrycznego uzgodnienia odcisków. Naogół jednakże — o ile odcisk palca przestępcy już znajduje się w archiwach policyjnych i napotyka się nowe ślady tego odcisku, np. na szybie okiennej w miejscu zbrodni, czternaście zgodnych szczegółów/

obu odcisków przyjęto uważać za normę dowodową wystarczającą. Daktyloskopia nie ustaje w stwierdzaniu i rozwiązywaniu poważnych nowych problemów. Zajęto się obecnie badaniem odcisków palców

osób spokrewnionych między sobą wezłami krwi. Głównie chodzi o ustalenie czy istnieją jakie podobieństwo pomiędzy odciskami palców dzieci i rodziców.

Jak dotąd nie znaleziono

# Zwyrodniała matka i zapalczywy syn

## Tragedja prawdziwie wielkomijska.

Paryż stoi obecnie pod wrażeniem straszliwej tragedji rodzinnej. Oto 24-letni mechanik, Andrzej Tellois zastrzelił swoją matkę.

55-letnią Annę.

To tego czynu było następujące:

Anna Tellois była wdową po woźnym i otrzymywała skromną tylko pensyjkę. Wprawdzie syn jej łożył w-

datnie na utrzymanie domu, to jednak pani Tellois tego zdania, że dewiza „lepiej jest odziedziczyć, niż być dziedzicem”, jeśli nie posiada zbyt drażliwego „sumienia” nastreczył się jej bardzo „ty” sposób zdobywania dodatkowych funduszków. Mianowicie jej 17-letnia reczka Luiza była nieprzebieżnie piękna.

Zacna mamusia zaczęła tedy namawiać, aby nie głupia i korzystała ze swego piękności. Luiza dłużej opierała się, a wreszcie uwiadomiła ze wstydem wszystkim brata. Ten za matkę awanturę...

Zdawało się, że pani Tellois zrezygnuje ze swoich planów.

Lecz była to osoba bardzo energiczna i uparta. Po jakimś czasie zaczęła znowu wśczać w duszę córki jadaczyny. Dopięła wreszcie swego. Dowiedział się jedynym syn i w uniesieniu szalego gniewu matkę zastrzelił w zrygu.

# Nowelka stara jak świat

## Sędzia znawca literatury.

Pani Anna Nichols, autor humoreski „Abies irish” wytoczyła proces wytwórni nematograficznej „Universal” o wypłacenie jej odszkodowania w wysokości 3 milionów dolarów

za użytkowanie pomysłu nowelki do nakręcania filmu „Cohen i Kelly”. Pod przesłuchiwania stron pani Nichols oświadczyła, że nie tylko obce są jej dzieła Szekspira, ale nie zna nawet współczesnej literatury, przeto pomysły oryginalną jej własnością. Wizyta Sędzia był jednak innego

nia i oświadczył, że pomysły warty w nowelce pani Nichols jest

stary jak świat i często był wyzyskiwany w literaturze, jest więc własnością publiczną. Pretensje zatem autor do firmy „Universal Pictures” czowe.

# Co nas po pracy rozweseli

**Wieczorne rozrywki Łodzi**  
Teatr Miejski: — Mira Efron. Teatr w ogrodzie Staszica: — w wal pólki czas.  
Popularny: — Baron Kimel.  
Teatr Letni (przy ul. Cegielnianej):  
Księżna Czardasza.  
Apollo: — Dziśkus w pyjamie.  
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.  
Bajka: — Pat i Patachon.  
Casino: — Przegrane życie.  
Czary: — W lasach polskich.  
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.  
Corso: — Pojedynek.  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.  
Capitol: — Życie i przyszłość bliety.  
Grand Kino: — Nieludzki okult.  
Luna: — Miłość dziewczyny.  
Ludowy: — W obliczu śmierci.  
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po 10.  
Miejska Galeria Sztuki: — Wyst. zblorowych prac.  
Oświatowy: — Tańczący Wiedeń.  
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.  
Odeon: — Kajdany.  
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.  
Pałace: — Wino miłości.  
Resursa: — Madame Recamier.  
Spółdzielnia: — Żywy trup.  
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.  
Wodewil: — Aktorka.  
Początek seansów o godzinie 4-ta.

# WINSZUJEMY:

Jutro: Janowi Gwałbertowi. Wschód słońca 3.28. Zachód 19.53. Długość dnia 16.25. Ubyło dnia 00.25. Tydzień 28.

29 czerwca r. b. Alterowi Beresam. Kielma 25, skradziono porządki zawiązany kas. wojskowa, metryka urodzenia i inne papiery.

Do wydzierżawienia placu 26 1/2 x 18 1/2 przy ul. Ruskiej 11. domość na miejscu. Pająk.

# NAJPEWNIESZY DOWÓD WINY.

# LIST GOŃCZY NA WIELKIM PALCU RĘKI.

## Cuda nowoczesnej daktyloskopii.

między sobą wezłami krwi. Głównie chodzi o ustalenie czy istnieją jakie podobieństwo pomiędzy odciskami palców dzieci i rodziców.

Jak dotąd nie znaleziono

### Uwodzicie ekranu.



NORMAN KERRY UNIVERSAL STAR

Norman Kerry który swoim charakterystycznym wąsikiem pobija serca niewieście.

# Dzieci w krainie faraonów

## cierpiały na te same choroby, co dzisiejsza młodzież szkolna.

Pod wpływem nauki Russa o „pierwotnym rajuludzkosci” są dzono dawniej, że człowiek prymitywny nie znał prawie chorób.

Ale najnowsze badania wykazały, że niemal wszystkie choroby ludzkości są tak stare jak sama ludzkość. Tak np. na czaszkach dzieci pierwotnych znaleziono ślady rozmaitych cierpień i schorzeń. Szczególnie dodatnio zajęto się chorobami w starożytnym

Egipcie i udowodniono na podstawie badania mumji, że dawniej istniały tam te same choroby, co obecnie. Amerykańska lekarzka dr. Cora A. Matthews ogłosiła obecnie wyczerpującą pracę o chorobach dziecięcych w starożytnym Egipcie.

Opierała się przytem na zdjęciach rentgenowskich. Doszła ona do przekonania, że dzieci egipskie cierpiały nawet na t. zw.

choroby szkolne, a więc np. stwierdziła u nich skrzywienie kręgosłupa, wywołane nieprawidłowym siedzeniem. Kości niektórych mumji wykazywały wyraźne ślady rachitis t. j. tak zwanej obecnie choroby angielskiej, wynikającej ze złego odżywiania i braku słońca.

# LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna. Dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przyst. tramwaj. pabjanickich). Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kaple świetne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Rentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krw., płwocin, wydzielin i t. d.). Operacje, opatrunki, wizyty na miasto. Porada 4 złote.

# Dr. med. Niewiażski

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40. Choroby skórne, weneryczne i moczościowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

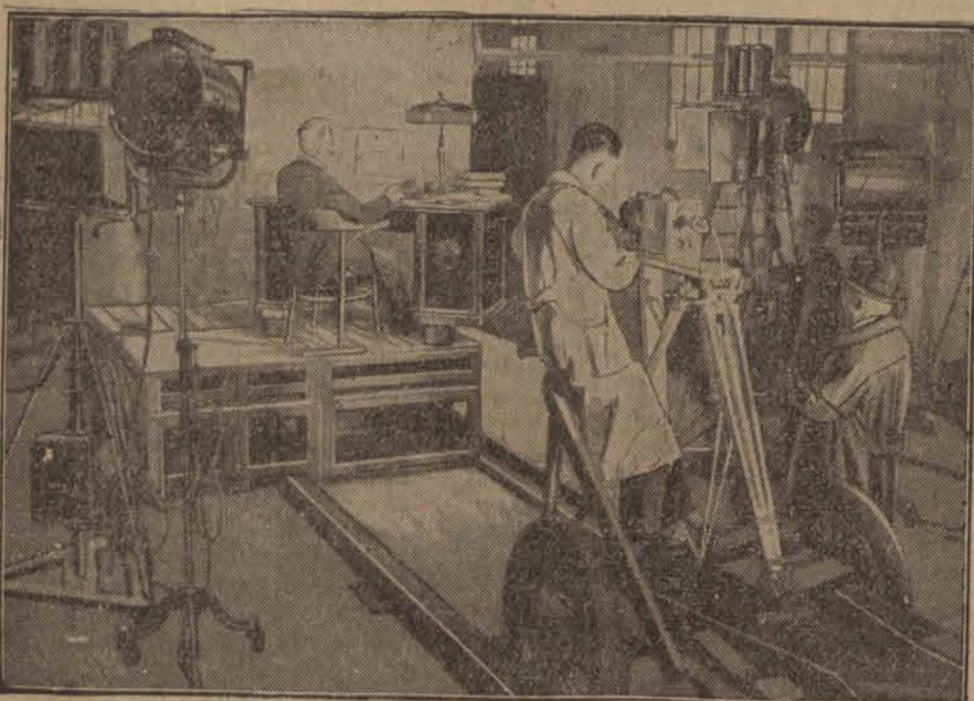
# Dr. med. Rakowski

Tel. 27-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 5-7. Konstankynowska Nr. 9.

SUME 4000 rubli, ułokowaną na pierwszy numer hipoteki wiejskiej, sprzedam korzystnie dla nabywcy. Zgłoszenia przyjmuje „Kurier Łódzki” pod „Łokata 4000”.

Berytowi Stanisławowi, zamieszkałemu Nowomiejska 12 zgineła karta od paszportu, wydana przez dyr. fabryki I. K. Poznańskiego oraz książka z Kasy Chorych.

# Proza filmu.



Zdjęcie w atelier filmowym. Po lewej stronie „jupiter” oświetlający scenę przy boku. Po prawej aparat filmowy na wózku, umożliwiającym przysuwanie operatora podczas zdejmowania sceny.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbitki na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stynulko. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.